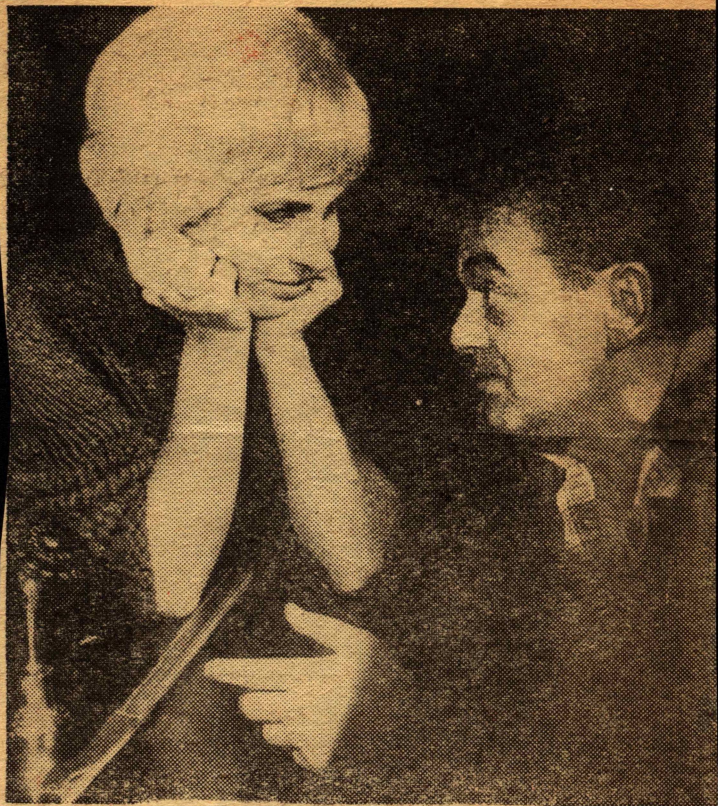




M. Chwalibóg i Janusz Kilarski.

Foto — St. Cieślak

DERBY W PALACU

Niwa komediowej twórczości scenicznej od dłuższego już czasu z rzadka jest uprawiana. Nic więc dziwnego, że każdy nowy tytuł stanowi nie byle jaką atrakcję i szansę zarówno dla teatru jak i dla widowni. Jarosław Abramow dotychczasowym dorobkiem w pełni zaspokoił zainteresowanie swą twórczością, i sceny i widowni. Jego dotychczasowe dokonania autorskie, a jest ich sporo, zwłaszcza komedia „Małe jasne” napisana wspólnie z Andrzejem Jareckim, czy samodzielny utwór „Anioł na dworcu” cieszyły się dużym powodzeniem.

Abramow ma bowiem cenny dar dostrzegania i wyostrego zmysłu obserwacyjny, tak nieodzowne przy uprawianiu komedii obyczajowej i społecznej, a ta dziedzina jest młodemu pisarzowi szczególnie bliska. Dziedzina ta frapuje zarazem najbardziej teatr, czego dowodem jest fakt, że w tym sezonie aż kilkanaście scen zapowiada wystawienie jego najnowszego utworu. Jest nim sztuka zatytułowana „Derby w pałacu”.

Intencje autorskie towarzyszące powstaniu tego utworu zmierzały do słusznego zaatakowania przeczących logice i szerzej pojętemu zmysłowi praktycznemu poczynąń natury gospodarczej, dokonywanych w imię doraźnych, często raczej modnych niż przemysłowych posunięć. Przykładem, na którym autor wyklada swój pogląd jest sprzedaż rasowych koni. Równoznaczną z przekreśleniem szans rozwoju na większą skalę hodowli tych zwierząt. Rozwinięcie tego tematu pozwoliło na umiejscowienie

akcji komedii w dawnym pałacu, gdzie wśród zabytkowych mebli pieczołowicie kompletowanych pracuje dyrektor stadniny, dobry i mądry gospodarz oddany bez reszty kierowanej przez niego placówce.

Nagromadzenie rekwizytów literackich przywołanych przy pomocy tych szlachetnych zwierząt, otoczonych w naszym społeczeństwie specjalnym nimbem, przychodzi autorowi bez większych trudności. Ale neutralizuje zarazem brawurę satyrycznej szarży. Pierwszy akt komedii, dzięki trafnie i zgrabnie zarysowanemu konfliktowi, zapowiada znacznie więcej niż otrzymujemy w dalszych jej partiach. W sumie powstała sztuka dwudzielna. I to nie tylko w sensie formalnym — ogromna część utworu, to koszmarny sen głównego bohatera — nierówna jest także jej wartość artystyczna.

Reżyser „Derbów w pałacu”, Andrzej Ziembicki nie miał więc łatwego zadania, sam zresztą utrudnił je sobie celebrując ponad miarę partie sztuki utrzymane w konwencji snu. Cechą w istotny sposób wyróżniającą warsztat pisarski Jarosława Abramowa jest jedrny, soczysty język. Pisarz posługuje się nim nader sprawnie. Dzięki temu dialogi należą do niewątpliwych osiągnięć utworu. Tam, gdzie mamy do czynienia z realistyczną tkanką komedii, tam najsprawniej radzą sobie z tekstem wykonawcy. Wychodzi wówczas obronną ręką główny bohater sztuki, dyrektor Karbot, gra go Janusz Kilarski, wyraziste sylwetki tworzą: Eugeniusz Walszcek i Antoni Szubarczyk. W podwójnej roli współczesnej dziewczyny i dawnej damy występuje Maria Chwalibóg. Uważam, że aktorka ta lepiej czuje się w drugim wcieleniu.

Żywa reakcja widowni dowodzi oczekiwania na dobry utwór komediowy, przedstawiający problematykę współczesną w kształcie nie zamazującym realistyczny konkret. Szkoda, że „Derby w pałacu” nie do końca spełniają to autentyczne zamówienie społeczne.

WIESŁAW GŁOWACZ

23. IX. '66 prem.

Jarosław Abramow — „Derby w pałacu” sztuka współczesna w III aktach, reżyseria A. Ziembicki, scenografia Janusz A. Krasowski. Premiera na scenie „Teatru Polskiego”.

Scenariusz